



5/2006 (10)

O odwadze bycia bezsilnym. Paradoksy samokontroli

Mariusz Sztuka

Zdolność skutecznego wpływania na bieg zdarzeń stanowiących o sytuacji człowieka to podstawowy wymiar, do którego dają się sprowadzić różnorakie sposoby rozumienia wolności. Jest też prawdą, że wśród kulturowo wyznaczanych obiektów pragnień człowieka to właśnie swoboda kształtowania rzeczywistości osobistej, niezależność wobec tego, co ogranicza ową swobodę, zajmuje pozycję nadrzędną, natomiast cały proces kształtowania się nowoczesnej świadomości przenika nurt eksponujący znaczenie kontroli i ukazujący sposoby jej osiągania zarówno wobec świata naturalnego, jak i rzeczywistości społecznej, w tym także kontroli nad naturą człowieka.

Założenie powyższe – jako punkt wyjścia dla analizy miejsca pojęcia samokontroli w rozważaniach właściwych pedagogice zorientowanej korekcyjnie – jest do przyjęcia o tyle tylko, o ile zdajemy sobie jednocześnie sprawę z jego niejednoznacznego charakteru i możliwych ambiwalencji, jakie może on ujawniać w rzeczywistych sytuacjach wychowawczych. Pojęcie kontroli/samokontroli, a także – występujące w tym samym kontekście znaczeniowym określenia: silny charakter, siła woli, mechanizm kontroli wewnętrznej – pojawiają się jako motyw centralny w obrębie podejść zasadniczo odmiennych co do sposobu widzenia procesów jednostkowych i społecznych. Jak się wydaje, tylko do pewnego stopnia niejednoznaczność kontroli ma swoje źródło w odmienności perspektyw badawczych, stanowiących podłoże refleksji nad omawianym zjawiskiem. Od tego wszakże należy zacząć.

Na gruncie socjologii kontrola rozpatrywana będzie jako atrybut społeczności, którego obecność pozwala wyjaśnić fakt, iż społeczność ta wywiera wpływ na zachowanie jednostek. Badacze społeczni koncentrowali się przy tym bądź na treści

norm, ideałów i występujących w społeczeństwie wzorów osobowych, bądź też zajmowali się głównie sposobami, przy użyciu których możliwy staje się wpływ na pojedyncze osoby¹. Dodatkowo, treść pojęcia kontroli społecznej kształtowała się rozmaicie w zależności od tego, czy akcentowano w nim funkcję represyjną (mechanizm kontroli uaktywnia się w konsekwencji przekroczenia normy społecznej), czy też funkcję prewencyjną (kontrola społeczna przeciwdziała możliwym naruszeniom normy). Inne istotne rozróżnienie odnosi się do formalnego bądź nieformalnego charakteru kontroli. Gdy chodzi zaś o ewolucję w sposobie ujmowania tego zjawiska, to przebiegała ona od początkowych analiz czynionych w perspektywie makrospołecznej do rozpatrywania problemów związanych raczej ze sposobami reagowania węższych grup na zachowania zdeklarowane przez ludzi jako dewiacyjne. Jednocześnie koncentracja na nieformalnych instrumentach kontroli społecznej ustępowała analizie funkcjonalności formalnego aparatu kontroli.

To oczywiście, że kategoria kontroli społecznej przywoływana była w kontekście pytań o podłoże zachowań dewiacyjnych², stąd też dorobek kryminologii w znacznej mierze opiera się na badaniach prowadzonych z wykorzystaniem aparatury pojęciowej zogniskowanej wokół kategorii kontroli. Reprezentatywna w tym względzie jest myśl E. Durkheima. Niedostatki w zakresie kontroli nieformalnej towarzyszące rozluźnieniu więzi społecznej czynił on odpowiedzialnymi za nasilenie się występowania samobójstw. Podobny styl wyjaśniania zjawisk dewiacyjnych, w tym przede wszystkim przestępczości, był charakterystyczny dla całego kierunku reprezentowanego też przez kontynuatorów wątku zapoczątkowanego przez Durkheima. Wśród nich wymienia się najczęściej T. Hirshi'ego. Kluczowym momentem w jego teorii była analiza społecznych czynników decydujących o trwałości postaw konformistycznych jednostki, razem wzięte oddają one sens pojęcia więzi społecznej, stąd też propozycje Hirshi'ego pozwalają zaliczyć go do

¹ A. Kossowska, *Funkcjonowanie kontroli społecznej. Analiza kryminologiczna*, Warszawa 1992, s. 44.

² Jakkolwiek, na co zwracają uwagę kryminolodzy, pytaniem właściwym dla nurtu kontroli społecznej jest pytanie o to, dlaczego ludzie postępują zgodnie z regułami.

reprezentantów nurtu więzi społecznej. A. Kossowska³ wśród dominujących orientacji w kryminologicznych badaniach nad kontrolą społeczną wyróżnia ponadto: nurt dezorganizacji społecznej, nurt systemowo-normatywny oraz nurt socjalizacyjny. Z punktu widzenia obecnych rozważań na szczególniejszą uwagę zasługuje ostatnie z tych podejść. W nim bowiem zaznacza się najsilniej aspekt samokontroli, niosąc ze sobą sygnalizowany ładunek niejednoznaczności. Uwaga badaczy zwraca się tu w kierunku rezultatów oddziaływania społeczeństwa, chodzi przy tym o taki wpływ, któremu jednostka podlega od momentu narodzin do chwili osiągnięcia statusu osoby dojrzałej.

W. Reckless wyróżnił w ramach prezentowanej przez siebie teorii dwa rodzaje czynników powstrzymujących przed ujawnianiem zachowań niezgodnych z przyjętym w społeczeństwie porządkiem aksjonormatywnym. Powstrzymywanie zewnętrzne (*outer containment*) wiąże się z naciskiem, jaki za pośrednictwem formalnych i nieformalnych instrumentów grupa wywiera w sposób bezpośredni, uniemożliwiając bądź utrudniając działania nonkonformistyczne jednostki. Drugi z komponentów kontroli społecznej odnosi się do funkcjonalności wewnętrznych mechanizmów kontroli wytworzonych na drodze socjalizacji. Owe czynniki powstrzymywania wewnętrznego (*inner containment*), choć wtórne wobec nacisków zewnętrznych, stanowią – z uwagi na funkcjonalność sankcji wewnętrznej (wyrzuty sumienia, poczucie winy) – niezbędny element kontroli społecznej. Badania empiryczne przeprowadzone przez Recklessa ujawniły szereg korelatów działającej właściwie samokontroli, są nimi: wysoka samoocena, zdolność ustanawiania i realizowania dalekosiężnych celów, adekwatny poziom aspiracji, wyższa tolerancja na frustrację, zgeneralizowana postawa akceptacji obowiązujących norm społecznych. Te komplementarne względem siebie mechanizmy kontroli zewnętrznej i samokontroli czynią jednostkę zdolną do prezentowania zachowań konformistycznych wbrew impulsom – także dwójakiego rodzaju: wewnętrznym i zewnętrznym – skłaniającym do postępowania przeciwnego.

Uwzględnianie aspektu samokontroli w grupie podejść teoretycznych, wyjaśniających genezę zachowań dewiacyjnych

³ Por. A. Kossowska, *Funkcjonowanie kontroli społecznej*, dz. cyt., s. 51.

poprzez odwołanie się do pojęcia kontroli społecznej, cechuje też koncepcję I. Nye⁴. Badacz ten koncentrował się w pierwszym rzędzie na analizie relacji wewnątrzrodzinnych jako odpowiedzialnych za pojawienie się u młodego człowieka zachowań antyprawnych. Rodzina nabiera tu cech zasadniczej instancji kontroli społecznej w stosunku do podlegających jej wpływom dzieci. Kontrola ta ma wszelako charakter niejednorodny i da się ujmować na cztery sposoby. Po pierwsze, mamy więc do czynienia z kontrolą pośrednią (*indirect control*), tym bardziej funkcjonalną, im bliższe są związki emocjonalne pomiędzy rodzicami i dzieckiem. Jakość tych relacji warunkuje w pierwszym rzędzie poprawny proces uwewnętrzniania reguł. Po drugie, Nye wyróżnia kontrolę bezpośrednią (*direct control*) odwołującą się wprost do możliwości zastosowania przez agendy socjalizacyjne sankcji w przypadku wystąpienia u młodego człowieka zachowań dewiacyjnych. Po trzecie, jako istotny element kontroli społecznej wyróżniono, będące również treścią socjalizacji, reguły uprawnionego realizowania przez jednostkę jej potrzeb (*legitimate need satisfaction*). Przystwojenie owych reguł wiąże się tym samym ze zdolnością przeciwstawienia się impulsom skłaniającym do zachowań dewiacyjnych. Jako integralny element systemu wzmacniającego motywację do postępowania zgodnego z normą społeczną określa Nye kontrolę wewnętrzną (*internal control*) utożsamianą z funkcją sumienia.

Zgodnie z propozycją innego badacza, A. Reissa⁵, kontrola społeczna, będąc domeną grup i instytucji, wyznacza podstawową miarę ich funkcjonalności. Właściwa kontrola wewnętrzna zaś jest wyrazem akceptacji przez jednostkę istniejących instytucji społecznych i wyzwała wolę podporządkowania się ich autorytetowi.

Kategorią kontroli społecznej w rozważaniach kryminologicznych posługiwać się można tym zasadniej, im w pełniejszym stopniu przyjmie się zbiór pewnych podstawowych założeń co do natury człowieka i źródeł ładu społecznego. W pierwszym rzędzie chodzić więc będzie o traktowanie człowieka zgodne z koncepcją *homo duplex* – istoty rozdwojonej, która w swoim działaniu poddana jest nieustannemu wpływowi impulsów płynących z jej pierwotnej egoistycznej natury oraz takich, które –

⁴ Por. tamże, s. 56.

⁵ Por. tamże, s. 57n.

powstawszy w wyniku socjalizacji – skłaniać będą do działania zgodnego z regułami zbiorowości⁶. Funkcją kontroli społecznej będzie zatem powstrzymywanie jednostki przed postępowaniem zgodnym z jej „zwierzęcą” naturą. Drugim z warunków, jakie muszą być logicznie spełnione przy operowaniu pojęciem kontroli społecznej, jest wizja ładu panującego w społeczeństwie jako efektu umowy społecznej, na mocy której normy będące przedmiotem konsensusu stają się wiążące dla wszystkich członków zbiorowości⁷.

Z kolei, z punktu widzenia mechanizmów psychologicznych, sensowne operowanie pojęciem samokontroli w rozumieniu przywołanych wyżej koncepcji kryminologicznych zakładać musi istnienie bardziej podstawowej właściwości sprowadzającej się do poczucia sprawstwa. Zdolność skutecznego powstrzymania się od działań nonkonformistycznych możliwa jest o tyle tylko, o ile towarzyszy człowiekowi przekonanie co do możliwości efektywnego modyfikowania bądź zachowania obecnego stanu sytuacji w ogóle. W ten sposób, rozpatrywanie problemu kontroli wewnętrznej (samokontroli) skłania ku wypracowanym na gruncie psychologii konstruktom teoretycznym pomocnym w opisanu tego zjawiska.

Pojęcie poczucia umiejscowienia kontroli (*locus of control*) sformułowane zostało przez J.B. Rottera w duchu psychologii behawioralnej:

Gdy wzmocnienie jest spostrzegane przez jednostkę jako występujące po jakimś jej działaniu, ale nie będące w całości uzależnione od tego działania, wtedy w naszych warunkach kulturowych wzmocnienie to spostrzegane jest jako rezultat szczęścia, zbiegu okoliczności, losu, jako narzucone przez in-

⁶ Por. A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 208.

⁷ Wydaje się, iż popularność teorii opartych na kategorii kontroli społecznej zależy w znacznym stopniu od tego, jaką wizję porządku społecznego przyjmie się za dominującą. W ten sposób prawdopodobnie tłumaczyć można spadek zainteresowania badaczy dewiacji teoriami kontroli, z chwilą dojścia do głosu w latach 60-tych i 70-tych ujęć wywiedzionych z konkurencyjnego (pluralistycznego czy wręcz konfliktowego) modelu społeczeństwa – teorie stygmatyzacji, teorie utrzymane w nurcie konstruktywizmu, teorie konfliktowe. W tym kontekście zwraca uwagę trwający mniej więcej od lat 70-tych renesans poszukiwań badawczych odwołujących się do kategorii szeroko rozumianej kontroli. Zjawiska dewiacji i przestępczości rozpatrywane są w tym nurcie głównie jako problem nieadekwatnej kontroli zewnętrznej i/lub wadliwej samokontroli. Por. D. Garland, *The Culture of Control*, Chicago 2002, s. 15.

nych ludzi lub w ogóle nieprzewidywalne ze względu na złożoność sił działających na człowieka. Gdy wyniki działania interpretowane są w ten sposób, nazwalimy to poczuciem kontroli zewnętrznej (...). Jeżeli człowiek spostrzega, że wzmocnienia są uzależnione od jego własnego działania lub jego względnie trwałej właściwości, określiliśmy to jako poczucie kontroli wewnętrznej (...)⁸.

Charakteryzowana w ten sposób zmienna psychologiczna stała się przedmiotem licznych analiz empirycznych, czemu służyła skonstruowana przez Rottera skala pomiarowa (skala I-E) wraz z jej późniejszymi modyfikacjami, dostosowującymi narzędzie do specyfiki poszczególnych grup badanych (dzieci, młodzież, osoby chore) oraz określonych sytuacji (sytuacja szkolna, sytuacja pracy itp.).

Badania nad poczuciem kontroli podejmowane są zasadniczo w dwóch pozostających ze sobą w związku nurtach. Pierwszy poszukuje determinantów określonego typu orientacji (wewnętrznej vs. zewnętrznej), uwzględniając uwarunkowania socjalizacyjne i wychowawcze. Kształtowaniu się poczucia kontroli zewnętrznej sprzyja – zdaniem badaczy – autorytarny styl wychowania, rygoryzm i niekonsekwentna strategia wychowawcza. Z drugiej strony, postępowanie wychowawcze charakteryzujące się przewagą nagród nad karami, otwarte okazywanie uczuć, postawy rodzicielskie dopuszczające samodzielność dziecka to czynniki sprzyjające kształtowaniu się poczucia wewnętrznej lokalizacji kontroli⁹.

Zainteresowanie badaczy koncentruje się też na poszukiwaniu istotnych związków pomiędzy określonym rodzajem *locus* a zespołem cech świadczących o specyfice psychologicznej jednostki. W tym względzie wyniki większości opracowań empirycznych skłaniają do uznania tezy o przystosowawczym i rozwojowym charakterze wewnętrznego umiejscowienia kon-

⁸ J.B. Rotter, *Generalized Expectancy for Internal Versus External Control of Reinforcement*, „Psychological Monographs” 80 (1966). Cyt. za: B. Szmigielska, *Spoleczno-uczeniowa teoria osobowości Juliana B. Rottera*, w: *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, t. 1, red. A. Gałdowa, Kraków 1999, s. 217-218.

⁹ Por. W. Poznaniak, *Koncepcje zewnątrz i wewnątrzsterowności a formy patologii*, w: *Spoleczna psychologia kliniczna*, red. H. Sęk, Warszawa 1993, s. 86; B. Szmigielska, *Spoleczno-uczeniowa teoria osobowości Juliana B. Rottera*, dz. cyt., s. 221.

troli. X. Gliszczyńska¹⁰ podsumowując dotychczasowy dorobek badań wskazuje, iż wśród osób, u których poczucie kontroli zorientowane jest wewnętrznie, obserwuje się większą wrażliwość na informacje i wyższą aktywność gdy chodzi o poszukiwanie informacji potrzebnych dla zrealizowania zamierzeń. Osoby te częściej dostrzegają różnorakie możliwości działań, w większym też stopniu zdolne są do czerpania wartościowej wiedzy z własnych doświadczeń. Prezentują zachowania bardziej realistyczne i posiadają wyższe zdolności konstruktywnego radzenia sobie ze stresem. Tym samym znacznie rzadziej niż osoby o poczuciu zewnętrznej lokalizacji kontroli dochodzi tu do załamania psychicznych, na istotnie niższym poziomie występuje też poczucie niepokoju¹¹. Wśród innych pozytywnych korelatów *locus* wewnętrznego wymieniać należy te właściwości psychiczne, których istnienie potwierdziły badania B. Szmigielskiej¹². Są nimi: „pewność siebie, liczenie na własne siły, ambicja, wnikliwość i tolerancyjność w działaniu, odpowiedzialność, przedsiębiorczość, sumienność, zdolność do niezależnego działania, zdolność przekonywania innych, chęć do współpracy i współdziałania, dobra znajomość samego siebie”. Uogólnionemu przekonaniu o skuteczności własnych działań towarzyszy też większa zdolność do odraczania gratyfikacji, silniejsza motywacja do osiągnięć osobistych oraz wyższe aspiracje¹³. Poczucie wewnętrznej kontroli sprzyja, co wydaje się naturalne, prezentowaniu postaw autonomicznych i nonkonformistycznych. Odczuwana lokalizacja kontroli posiada zdolność projekcji na innych, w tym sensie osoby charakteryzujące się wewnętrznym *locus* są częściej skłonne przypisywać także innym ludziom większą odpowiedzialność¹⁴.

¹⁰ Por. X. Gliszczyńska, *Skala I-E w pracy. Technika pomiaru poczucia kontroli w sytuacji pracy*, Warszawa 1990, s. 7.

¹¹ Por. B. Szmigielska, *Spółeczno-uczeniowa teoria osobowości Juliana B. Rottera*, dz. cyt., s. 219.

¹² B. Szmigielska, *Cechy osobowości a poczucie kontroli wzmocnień*, „Przełęcz Psychologiczna” 23 (1980).

¹³ Por. W. Poznaniak, *Koncepcje zewnętrznej i wewnętrzsterowności a formy patologii*, dz. cyt., s. 87.

¹⁴ Por. D. Doliński, *Przypisywanie moralnej odpowiedzialności*, Warszawa 1992, s. 84.

Warto zauważyć, że relacje pomiędzy uwzględnianymi przez kryminologów aspektami kontroli społecznej (zewnętrzny i wewnętrzny) zyskują tu zasadniczo odmienny charakter. O ile wcześniej zarówno samokontrola, jak kontrola zewnętrzna posiadały w równym stopniu walor przystosowawczy, stanowiąc równorzędne komponenty tego samego mechanizmu gwarantującego poprawne funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie, to w świetle badań nad subiektywnym postrzeganiem własnego sprawstwa i jego korelatami relacje te ujawniają wyraźny element napięcia. Jednoznacznie pozytywne cechy przypisane systemom „zewnętrznego sterowania” na gruncie koncepcji kryminologicznych kontrastują z szeregiem charakterystyk, które dowodzą istnienia barier właściwego funkcjonowania, gdy sprowadzić problem do poziomu poczucia sprawstwa.

Rozpatrując ogół pozytywnych korelatów osobowościowych *locus* wewnętrznego wydaje się, iż posiadanie przekonania o istotnym związku pomiędzy własnymi działaniami a ich rezultatami jest dla człowieka stanem pożądanym. Stąd wynikać może teza, iż osiągnięcie i utrzymywanie takiego stanu jest w normalnych warunkach wyrazem naturalnych preferencji jednostki. W tym kontekście J. Sokołowska¹⁵, podsumowując badania nad znaczeniem kontroli wewnętrznej mówi o jej aspekcie motywacyjnym i funkcjonalnym. W pierwszym przypadku zakłada się, że poczucie faktycznego wpływu na rezultaty własnej aktywności jest wartością samą w sobie: kontrola wewnętrzna staje się przedmiotem naturalnej potrzeby człowieka, w naturze ludzkiej leży bowiem osiągnięcie i utrzymywanie kontroli nad biegiem wydarzeń. Funkcjonalny aspekt kontroli wewnętrznej jako stanu obiektywnie pożądanego wiąże się z jej charakterem instrumentalnym. W podejściach tego rodzaju funkcjonalny charakter omawianego zjawiska uzasadnia się wskazując na przykład na jego istotną rolę w procesie ewolucji gatunku (koncepcje biologiczne). Inna koncepcja łączy poczucie kontroli wewnętrznej z poczuciem przewidywalności zdarzeń, stąd jego osiągnięcie jest dla człowieka cenne: naturalnie unika on bowiem powodujących lęk sytuacji, w których przebieg wydarzeń nie da się przewidzieć. W tym nurcie rozważań sformułowana została hipoteza *minimaksu*, w myśl której

¹⁵ Por. J. Sokołowska, *Przewidywania i wybory a przekonanie o własnej kontroli*, Warszawa 1993, s. 33n.

(...) posiadanie kontroli nad zdarzeniami niepożądanymi daje nam poczucie, że decydujemy sami o tym, jak zła może być sytuacja. Kontrola pozwala na minimalizację zagrożenia, ponieważ jeśli jednostka posiada kontrolę, to może sama decydować o jego wielkości¹⁶.

W ten sposób, chęć kontroli (rzeczywistej lub potencjalnej) wyraża dążenie do optymalizacji własnych działań poprzez pominięcie najgorszych i maksymalizację najlepszych wyników działania.

Dość wyraźne zróżnicowanie korzystnych i niekorzystnych psychologicznie czynników względem poczucia wewnętrznego vs. zewnętrznego umiejscowienia kontroli czyni ten konstrukt teoretyczny użytecznym dla opisu i rozpoznawania zjawisk dewiacyjnych oraz efektywności form ich korektury. Terenem badań zmierzających do uchwycenia ewentualnej specyfiki przestępców pod względem towarzyszącego im przeświadczenia o rodzaju kontroli były jak dotąd głównie izolacyjne instytucje korekcyjne. Badania te wskazują na wyraźną przewagę *locus* zewnętrznego w porównaniu z osobami nieprzestępczymi, badanymi w środowiskach otwartych¹⁷. Zasadnicza trudność interpretacyjna, jaka się tu pojawia, polega zatem na niemożności rozróżnienia, w jakim stopniu zewnętrzne umiejscowienie kontroli jest efektem warunków izolacji penitencjarnej i właściwych jej na poziomie jednostkowym procesów psychologicznych, na ile zaś jest ono wyrazem specyficznych i pierwotnych wobec ewentualnego efektu prizonizacji właściwości funkcjonowania przestępcy, powodujących jego konflikt z prawem.

Argumentów przemawiających za pierwszym wariantem dostarczać mogą wyniki, jakie otrzymał M. Seligman w eksperymentalnych badaniach nad zjawiskiem wyuczonej bezradności¹⁸. Istnieją przekonujące argumenty za przyjęciem tezy,

¹⁶ Por. tamże, s. 37.

¹⁷ Por. W. Poznaniak, *Koncepcje zewnątrz i wewnątrzsterowności a formy patologii*, dz. cyt., s. 87; tenże: *Zaburzenia w społecznieniu u przestępców*, Poznań 1982, s. 169.

¹⁸ W badaniach tych zwierzęta – na nich bowiem początkowo były przeprowadzane – poddawano nieoczekiwanym i niemożliwym do uniknięcia bodźcom awersywnym w postaci szoku elektrycznego. Po długotrwałym treningu tego rodzaju następowała faza eksperymentu, w której te same bodźce stosowane były zgodnie z pewną regularnością, co dawało znacznie większą możliwość przewidywania ich wystąpienia w określonych sytuacjach, tym samym stwarza-

w myśl której sytuacja uwięzienia może być rozpatrywana w kategoriach zorganizowanego i zinstytucjonalizowanego treningu bezradności. Psychologiczny obraz jednostki poddanej długotrwałemu uwięzieniu obejmuje bowiem bardzo wyraźne symptomy występowania wszystkich trzech rodzajów wspomnianego wyżej deicytu. Pozwala to określać efekty długotrwałej izolacji penitencjarnej przy użyciu terminów depersonalizacji czy więziennego infantylizmu¹⁹. Zgodnie z założeniami modelu wyuczonej bezradności, wielkość poczucia kontroli zewnętrznej zależy w warunkach penitencjarnych od tego, co można by określić jako poziom opresyjności systemu. Chodzi tu o różnicowanie zakładów penitencjarnych pod względem stopnia, w jakim deprywują potrzebę autonomii więźnia i ograniczają możliwość realizowania jego potrzeb. W tym sensie, większy rygor wpływa na wyższą „efektywność” treningu bezradności. Podobnie omawiany efekt (wyuczona bezradność) występować będzie częściej w przypadku jednostek nie rozumiejących racji, jakie stoją za stosowaniem wobec nich ograniczeń właściwych odbywaniu kary uwięzienia. Widziany z tej perspektywy deicyt poczucia sprawstwa u osób mających za sobą pobyt w placówkach izolacyjnych skłania ku konstatacji poczynionej onegdaj przez B. Waligórę:

to szansę ich uniknięcia. Pomimo tego, zwierzęta, wobec których zastosowano wcześniej procedurę przypadkowo i nieregularnie stosowanych bodźców szokowych, nie były zdolne do uczenia się efektywnego unikania bólu – zachowywały się biernie nawet w sytuacji zwiększonej przewidywalności wystąpienia zagrożeń. Późniejsze eksperymenty z udziałem ludzi oraz badania polegające na tym, że w miejsce bodźców awersyjnych stosowano wzmocnienia pozytywne potwierdziły zaobserwowany wcześniej efekt. Długotrwała nieprzewidywalność zdarzeń, brak kontroli poznawczej wobec panującej sytuacji i wiążący się z tym brak możliwości skutecznego wpływu na zdarzenia powodują, iż jednostka traci zdolność do kontrolowania sytuacji także w warunkach, gdy jest to obiektywnie możliwe. Tak określany stan wyuczonej bezradności jest więc wynikiem powtarzających się niepowodzeń w zakresie efektywnego kontrolowania sytuacji. Sprowadza się on do trojakiemu rodzajowi deicytów w zakresie funkcjonowania człowieka:

- deicyty poznawcze, charakteryzujące się zgeneralizowanym przekonaniem o nieprzewidywalności rozwoju wydarzeń;
- deicyty motywacyjne, polegające na spadku motywacji do działania;
- deicyty emocjonalne, które wyraża stan obniżonego nastroju, depresja, apatia, lek, zmęczenie, poczucie niekompetencji, w: Poznaniak, *Konceptcje zewnętrznej i wewnętrznej sterowności*, dz. cyt., s. 89).

¹⁹ Por. M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Gdańsk 1996, s. 89.

Wiązanie obserwowanych w izolacji więziennej zaburzeń funkcjonowania skazanych jedynie z ich osobowością jest nieuprawnionym uproszczeniem problemu²⁰.

Dodać wszakże należy, iż równie sympliczujące wydaje się rozpatrywanie omawianego tu defektu jako wyłącznej konsekwencji działania mechanizmów prizonizacji. Przeciwno takiemu stanowisku świadczyć może dorobek badań kryminologicznych identyfikujący zachowania dewiacyjne jako ujawniające się w konsekwencji swoistej manipulacji poznawczej jednostki. Zgodnie z założeniami teorii neutralizacji autorstwa G.M. Sykesa i D. Matzy²¹, działanie sprzeczne z regułami wymaga pewnych „umiejętności” także w zakresie tworzenia przez jednostkę nieadekwatnych definicji tych fragmentów rzeczywistości, które okazać się mogą istotne z punktu widzenia moralnej oceny jej działań. W tym sensie ujmować je można w kategoriach psychologicznej strategii defensywnej. Wśród możliwych odmian owej strategii istotną rolę odgrywa takie przeformułowanie obrazu własnej osoby i sytuacji przestępczej, które czyniłoby wiarygodnym przeświadczenie o braku jakiegokolwiek wpływu jednostki na rezultaty własnych działań (technika kwestionowania odpowiedzialności). Skuteczność stosowanej konsekwentnie strategii neutralizacji powoduje, iż poznawczą reprezentację „ja” charakteryzują u przestępcy coraz bardziej dominujące cechy skrajnego zdeterminowania przez czynniki składające się na okoliczności zewnętrzne wobec niego samego. Dochodzi więc do stanu, w którym wytworzony obronnie deicyt odpowiedzialności zyskuje zdolność efektywnego pozbawiania norm moralnych ich mocy regulacyjnej. Jest to – by użyć analogii medycznej – zjawisko swoistej immunizacji zachowań wobec działania opisywanych wcześniej mechanizmów kontroli społecznej operujących na poziomie wewnętrznym (wyrzuty sumienia) a dających o sobie znać w momencie przekroczenia przez jednostkę zinternalizowanych norm postępowania. W tych warunkach, należy więc oczekiwać wyraźnie zewnętrznej lokalizacji poczucia kontroli. Wsparcia dla takiej koncepcji wyjaśniania zjawiska zewnętrznej lokalizacji kontroli u przestępcy dostarczają

²⁰ B. Waligóra, *Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji więziennej*, Poznań 1974, s. 113.

²¹ Por. A. Siemaszko, *Granice tolerancji*, dz. cyt., s. 184-195.

założenia teorii S.H. Shwartz²², według której postrzeganie siebie jako osoby mającej wpływ na wyniki własnych działań jest koniecznym warunkiem dla wystąpienia poczucia odpowiedzialności. Także w przywołanej przez K. Ostrowską teorii G.D. Waltersa odnajdujemy interpretację przestępczego stylu życia, w której istotną rolę odgrywają takie czynniki, jak: „uśmierzanie i łagodzenie własnej odpowiedzialności i poczucia winy” oraz „niechęć do odpowiedzialności za swoje czyny”²³.

Znaczenie, jakie posiada zespół cech właściwy wewnętrznemu umiejscowieniu kontroli u wychowanków poddanych oddziaływaniu korekcyjnemu, uwypuklone zostało w całym nieomal dorobku pedagogiki resocjalizacyjnej. W pierwszym okresie kształtowania się teorii wychowania resocjalizującego, gdy pozostawała ona pod wyraźnym wpływem psychologii uczenia się, skuteczność zorganizowanego procesu naprawczego – jakkolwiek sprowadzanego głównie do mechanizmu reedukacji – warunkowano wytworzeniem się u wychowanka zdolności do doświadczenia sankcji wewnętrznych (internalizacja kary), a także wyzwolenia motywacji do samowychowania²⁴. Odzwierciedlanie się w przestrzeni refleksji pedagogicznej zderzenia odmiennych koncepcji psychologicznych człowieka zaowocowało na przestrzeni ostatnich dekad próbami wyróżnienia zasadniczych, konkurujących ze sobą podejść co do kierunku i metod pracy re-

²² Por. X. Gliszczyńska, *Skala I-E w pracy*, dz. cyt., s. 7.

²³ K. Ostrowska, *Teoria dezintegracji pozytywnej szansą dla resocjalizacji*, w: *Rozwój osoby w Kazimierza Dąbrowskiego teorii dezintegracji pozytywnej*, red. Cz. Cekiera i I. Niewiadomska, Lublin 1997, s. 114.

Badania kierowane przez L. Goodstain, D.L. MacKenzie, R.L. Shotland (*Personal control and inmate adjustment to prison*, „Criminology” 22 (1984), w: M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, dz. cyt., s. 156), D.L. MacKenzie, L. Goodstain, D.C. Blouin (*Personal control and prison adjustment*, „Journal of Research on Crime and Delinquency” 24 (1987), w: M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, dz. cyt., s. 156) potwierdzają ogólnie pozytywny charakter *locus* wewnętrznego także u osób poddanych izolacji więziennej. Autorzy ci zaobserwowali znacząco niższy poziom przeżywanego stresu oraz – co bardzo istotne – znacznie mniej negatywnych postaw wobec instytucji wśród więźniów posiadających poczucie wewnętrznego umiejscowienia kontroli.

²⁴ Por. Cz. Czapów, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Warszawa 1971. W odniesieniu do omawianych tu zagadnień istotne treści przedstawia rozdz. 3, w szczególności zaś fragment: *Wytwarzanie się i zmiana mechanizmów kontroli wewnętrznej*, s. 222n.

socjalizacyjnej. Dla L. Pytki²⁵ ewolucja teleologii resocjalizacji daje się uchwycić nie inaczej, jak właśnie w kategoriach kontroli; w tym sensie oznacza odchodzenie od podejścia nastawionego na wyłączenie konformizowanie wychowanka na rzecz myślenia zorientowanego wokół jego autonomii jako celu oddziaływań korekcyjnych. W innym wymiarze oznaczać to będzie zwrot w kierunku strategii obliczonych na kształtowanie u wychowanka mechanizmów kontroli wewnętrznej kosztem oddziaływań ograniczających się do zewnętrznego wyłącznie modyfikowania zachowań.

Podsumowując dotychczasowy wątek należy stwierdzić, iż poczucie wewnętrznej umiejscowienia kontroli można widzieć jako analityczny i w duchu teorii behawiorystycznej sformułowany odpowiednik tych właściwości osobowych, którym w potocznym języku odpowiadały określenia typu silny charakter czy silna wola. Obecność tych cech związana jest tradycyjnie ze zdolnością przeciwstawiania się pokusie, decydując tym samym o powodzeniu tego, co określa się mianem pracy nad sobą.

W maju 1935 roku w miejscowości Akron w U.S.A. miało miejsce zdarzenie, które z perspektywy dzisiejszej należy traktować jako początek ruchu, niosącego ze sobą całkowicie odmienny sposób widzenia zagadnień kontroli wewnętrznej. Doszło wówczas do spotkania dwóch alkoholików. Mówili szczerze o własnych doświadczeniach bezsilności wobec nałogu i jego konsekwencji. Obydwaj, będąc wielokrotnie poddanymi terapii prowadzonej przez czołowe autorytety świata medycznego a zmierzającej do przywrócenia im zdolności kierowania własnym życiem, znali doskonale uczucie przegranej i faktyczne znaczenie, jakie wiąże się z określeniem „nieuleczalny alkoholik”. Kolejne tygodnie od momentu ich pierwszego kontaktu pokazały, że są w stanie zachować trzeźwość.

To właśnie spotkanie maklera giełdowego Williama Wilsona, którego nazwisko zgodnie z zasadami późniejszej wspólnoty kryje się pod inicjałami: Bil W. i lekarza chirurga – Roberta Holbrook Smitha (w tradycji ruchu: dr Bob) określa się często mianem pierwszego mityngu Anonimowych Alkoholików (AA). Okolicznością niezwykle istotną dla całego programu AA

²⁵ Por. L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia dia-
gnostyczne, teoretyczne i metodyczne*, Warszawa 2000, s. 187-196.

był fakt, iż obydwaj założyciele związani byli wcześniej z tzw. Grupami Oxfordzkimi – stowarzyszeniem religijnym założonym na początku XX w. przez protestanckiego duchownego F. Buchmana. Członkom Grup Oxfordzkich przyświecał ideał pierwszych chrześcijan. Szczególną wagę przywiązywano do indywidualnej przemiany życia i ciągłego doskonalenia moralnego. Momentem szczególnym było tu praktykowanie spowiedzi publicznej, wyznanie błędów i słabości, a także świadectwo nawrócenia²⁶. Założyciele AA w dość krótkim czasie gromadzą wokół siebie innych alkoholików, tworzą się zasadnicze elementy programu. W roku 1939 ukazuje się drukiem pierwsze wydanie książki Anonimowi Alkoholicy („Wielka Księga AA”), będącej efektem początkowych doświadczeń wspólnoty oraz podstawową, i zasadniczo nie zmienioną do dziś, opcjonalną wykładnią programu. Tam też zawarto tekst Dwunastu Kroków – stanowiących esencję całej Drogi AA stopni, jakie przebywa alkoholik w drodze do trzeźwości²⁷.

Próba analizy programu Dwunastu Kroków w kontekście dotychczasowej wiedzy na temat pozytywnych, w sensie rozwojowym, aspektów poczucia wewnętrznej lokalizacji kontroli odśladania pewien zasadniczy i trudny do ominięcia problem. Punktem wyjścia w procesie powrotu do zdrowia jest, zgodnie z Drogią AA, uznanie własnej bezsilności (Krok Pierwszy: Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować naszym życiem). W podstawowym tekście programowym wspólnoty odnajdujemy bliższą charakterystykę tego momentu:

Musimy pozbyć się złudnej wiary, że jesteśmy tacy sami jak inni. My alkoholicy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, jesteśmy ludźmi, którzy utracili możliwość kontroli nad swoim pićm alkoholu. Wiemy, że żaden alkoholik NIGDY nie odzyska tej kontroli²⁸.

Ów akt wyzbycia się ambicji do kontrolowania nałogu jest, jak się okazuje, zaledwie fragmentem szerszej postawy, której przyjęcie warunkuje wstępnie możliwość autentycznego rozwoju

²⁶ N. Hurvitz, *Geneza powstania grup samopomocy psychoterapeutycznej osób o podobnych problemach*, w: *Pomoc nieprofesjonalna i grupy wzajemnej pomocy*, red. W. Widłak, Warszawa 1987, s. 61.

²⁷ Por. *Anonimowi Alkoholicy*, Warszawa 1996.

²⁸ Tamże, s. 25.

osobowego w kierunku trzeźwości. Nie jest to także akt jednorazowy, wyznacza on rodzaj odniesienia alkoholika wobec otaczającej go rzeczywistości oraz siebie samego na przestrzeni całego procesu trzeźwienia:

Po pierwsze musimy dojść do przekonania, że błędne jest opieranie życia na naszej własnej woli. Nawet przy najlepszych chęciach znajdziemy się bowiem nieuchronnie na kursie kolizyjnym z inną istotą ludzką lub z losem. Większość usiłuje żyć na własny rachunek, bez niczyjej pomocy. Taki człowiek zachowuje się jak aktor, który usiłuje zaaranżować całe przedstawienie na swój sposób; zarówno światła, balet, scenografię, jak i resztę artystów²⁹.

Kontynuując ten metaforyczny opis, anonimowy autor przedstawia obraz człowieka, którego wysiłki w zakresie podporządkowywania sobie zdarzeń i sytuacji przynoszą rezultaty przeciwnie do zamierzonych, albowiem

przedstawienie nie toczy się dobrze. Nasz bohater jest przekonany, że zasługuje na coś lepszego. Postanawia więc dołożyć większych starań (...). Ale owo przedstawienie na scenie życia nie rozwija się nadal po jego myśli. (...) Kolejno rozwija się w nim uczucie gniewu. Potem złości, wreszcie popada w stan współczucia dla siebie samego³⁰.

Filozofia AA, w tak uporczywym dążeniu do autonomii w zakresie kontrolowania zdarzeń, dostrzega wyraźny przejaw egoizmu i pychy stanowiących zasadniczą barierę rozwoju. W ich miejsce proponuje postawę zasadniczo odmienną, polegającą na wyzbyciu się ambicji kierowania życiem własnym i innych oraz – zgodnie z treścią Trzeciego Kroku – oddanie własnego życia opiece Siły Wyższej (Krok Trzeci: Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy). Czy możliwe jest bardziej dojmujące świadectwo bezsilności i niesamodzielności? Czy w związku z tym, przyjęcie perspektywy proponowanej przez AA faktycznie otwiera drogę rozwoju, czy też jest jego barierą – uniemożliwia kształtowanie się postaw zapewniających lepsze funkcjonowanie społeczne jednostki? Przyjęcie drugiej alternatywy wydaje się

²⁹ Tamże, s. 51.

³⁰ Tamże, s. 52.

wszak bardziej uzasadnione, jeśli wziąć pod uwagę dorobek nauk szczegółowych zgodnie przemawiający za lepszym funkcjonowaniem społecznym osób posiadających zgeneralizowane przekonanie o wewnętrznym źródle kontroli. Skądinąd, nie licząc wprawdzie, badania amerykańskie dają podstawę do twierdzenia, iż pozytywny efekt realizacji programu Dwunastu Kroków wiąże się też z wyraźną reorientacją poczucia kontroli w kierunku *locus wewnętrznego*³¹.

W kontekście zarysowujących się w tym miejscu kontrowersji S. Brown używa terminu: paradoks kontroli. W swych rozważaniach autorka nawiązuje do zorientowanej systemowo teorii G. Batesona³². Na gruncie tej teorii kluczową rolę odgrywa rozróżnienie pomiędzy pojęciami komplementarnych i symetrycznych stosunków jednostki z otoczeniem społecznym. Stosunki symetryczne charakteryzuje głównie element konkurencyjności. Człowiek w swych kontaktach z innymi przyjmuje postawę rywalizacji; w naszym przypadku będzie to alkoholik podejmujący nierówną – i z góry skazaną na klęskę – walkę o odzyskanie kontroli nad sobą. W wymiarze społecznym, środowiskowym, jej celem jest przekonanie otoczenia o własnej zdolności do samokontroli. Moment sięgnięcia dna, kiedy to wysiłki alkoholika w zakresie oddziaływania na własną sytuację okazują się dla niego samego całkowicie bezowocne, staje się punktem zwrotnym. Nie mamy tu jednak do czynienia z opisany przez Seligmmana zjawiskiem wyuczonej bezradności. Bateson uważa raczej, iż długotrwały stan, w którym osoba podejmuje rozpaczliwe nieraz próby kontrolowania sytuacji, doprowadza w efekcie do zaniechania postawy symetrycznej i przyjęcie perspektywy niekonkurencyjnej. W miejsce rywalizacji pojawia się postawa, którą charakteryzuje komplementarny stosunek do świata. W omawianym podejściu mówi się wręcz o przyjęciu komplementarnej epistemologii ufundowanej

³¹ Por. M.B. Bailey, B. Leach, *Alcoholics Anonymous pathway to recovery: A study of 1.058 members of the AA fellowship in New York City*, New York 1965, cyt. za: C.D. Emrick, J. Scott Tonigan, H. Montgomery, L.Little, *Alcoholics Anonymous: What is Currently Known?*, oraz V.J. Gianetti, *Alcoholics Anonymous and the recovering alcoholic: An exploratory study*, „American Journal of Drug and Alcohol Abuse” 8 (1981), w: *Research on Alcoholics Anonymous. Opportunities and Alternatives*, red. B.S. McCrady, W.R. Miller, New Brunswick 1993, s. 60.

³² Por. S. Brown, *Leczenie Alkoholików. Rozwojowy model powrotu do zdrowia*, dz. cyt. s. 32.

na przeświadczeniu, iż „jest się częścią czegoś większego od własnego «ja»”. W ten sposób otwiera się konsekwentnie droga do afirmacji Siły Wyższej. Strategia samokontroli i samowystarczalności ustępuje miejsca postawie ufności i zawierzenia. We wspólnocie AA dominacja komplementarnych stosunków ze światem widoczna jest w sposób szczególny. Cecha komplementarności AA „każe «służyć» innym ludziom, nie zaś panować lub rządzić”³³. Faktyczny paradoks kontroli ujawnia się, gdy uświadomimy sobie, że w trakcie realizacji programu AA alkoholik jest w stanie stopniowo odzyskiwać świadomość posiadania rzeczywistego wpływu na własną sytuację. Z całym naciskiem należy jednak podkreślić, iż w świetle „lozo” AA, owo zjawisko „odzyskiwania” poczucia wewnętrznej kontroli nie jest możliwe, o ile nie nastąpi na samym początku procesu powrotu do zdrowia szczerza i autentyczna kapitulacja.

(...) poczucie kontroli zostaje osiągnięte dopiero w wyniku przyznania się do utraty kontroli. Ludzie osiągają poczucie większej niezależności dopiero z chwilą przyznania się, że są uzależnieni³⁴.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na szczególne podobieństwo programu AA i pewnych wyraźnych wątków chrześcijańskiej tradycji rozwoju duchowego. Mówiąc o wpływach tradycji duchowej, mam na myśli ten aspekt „lozo” grup samopomocowych, o którym C. Coccioli powiedział:

Nie znam nic równie patetycznego, równie przepelnionego miłością, jak ten krąg ludzi, którzy ratują się i uszlachetniają w trakcie duchowego przebudzenia, bo jest przedziwnym paradoksem AA, że pogardzana choroba staje się źródłem siły moralnej prowadzącej do miłości³⁵.

W przypadku Dwunastu Kroków, źródła religijne należy wiązać z pierwowzorem, jaki dla pierwszych wspólnot AA stanowiły Grupy Oksfordzkie. Jakkolwiek mamy tu do czynienia z wpływami określonej tradycji protestanckiej, to pierwiastek duchowości, będący nieodłącznym elementem programu,

³³ Tamże, s. 33.

³⁴ Tamże, s. 308.

³⁵ P. Fouquet, M. de Borde, *Podwójny agent*, Łódź 1990, s. 262.

poprzez silne zaakcentowanie aspektu rozwojowego stanowi o uniwersalności metody. Charakter jej duchowego podłoża pozwala zaś łączyć ją z pewną ogólniejszą tradycją zachodniego mistycyzmu³⁶.

Wobec ujawnionych niejednoznaczności związanych z rolą poczucia sprawstwa istnieje naturalna pokusa, by zarysowujące się tu rozbieżności ujmować na kształt rozłącznej alternatywy. Taką postać przyjęło wyrażone już w tekście niniejszym pytanie o metodę AA jako szansę lub barierę pozytywnej zmiany osobowej. Tak postawiona kwestia zaważyła – jak się zdaje – na utrzymywaniu się przez dłuższy czas nieufności, z jaką znaczna część środowiska profesjonalistów i przedstawiciele

³⁶ Zbliżone akcenty odnajdujemy np. w *Ćwiczeniach duchowych* Ignacego Loyoli, mających na celu jak czytamy we wstępie – „odniesienie zwycięstwa nad samym sobą i uporządkowanie swego życia tak, by nie ulegać jakimkolwiek nieuporządkowanemu przywiązaniu” (Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, Kraków 1996, pkt 21). Jest to więc program rozwoju osobowego w kierunku coraz większej wolności. Pod względem struktury procesu zawiera on cztery integralne, następujące po sobie etapy określane jako kolejne tygodnie ćwiczeń polegających głównie na medytacji w oparciu o wybrane teksty biblijne. Punktem wyjścia jest to, co nazwalibyśmy dziś przyjęciem nowej perspektywy poznawczej w odniesieniu do świata i własnej osoby. Centralne miejsce zajmuje w niej prawda o człowieku jako istocie stworzonej i niesamowystarczającej oraz prawda o Bogu jako jedynym gwarancie ludzkiej tożsamości i wolności. Mówi o tym fragment tekstu określany jako Fundament: „Człowiek został stworzony, aby Boga, naszego Pana, wielbił, okazywał mu cześć i służył Mu – i dzięki temu zbawił duszę swoją. Inne rzeczy na powierzchni ziemi stworzone zostały dla człowieka i po to, by mu służyć pomocą w zmierzaniu do celu, dla którego został stworzony (...)” (tamże, pkt 23). W pierwszym etapie ćwiczeń wysiłki koncentrują się więc na doświadczeniu własnej niedoskonałości, co dokonuje się poprzez szczegółowy rachunek sumienia. W ten sposób, poprzez nawrócenie, spełnia się podstawowy warunek rozwoju w kierunku wolności. Charakterystyczne, iż w omawianym programie szczególną rolę odgrywa aktywność w zakresie rozpoznawania własnych emocji, służy temu zespół wskazań nazywanych tu Regułami o rozeznawaniu duchów (tamże, pkt. 314-327). Można sądzić, iż w znacznym stopniu chodzi tu także o demystyfikację iluzji i błędnych, zakorzenionych w świadomości stereotypów dotyczących własnych postaw i przekonań. Cały w ogóle proces rozwoju osobowego – proces wyzwolenia opiera się tu na twórczym „przepracowaniu” (jakbyśmy dziś powiedzieli) osobistych doświadczeń w drodze kontemplacji. Przeżywanie kolejnych etapów ćwiczeń polega zaś na stopniowym osiąganiu wolności, traktowanej jednak jako efekt decyzji o całkowitym podporządkowaniu się woli Boga wyrażanej w stosunku do konkretnej osoby. Tak, iż zwieńczeniem ostatniego tygodnia ćwiczeń staje się Kontemplacja dla uzyskania miłości: „Zabierz, Panie, i przyjmij całą moją wolność, / pamięć moją, mój rozum i całą moją wolę, / wszystko co mam i co posiadam. / Ty mi to, Panie, dałeś, Tobie to zwracam. / Wszystko jest Twoje. / Rozporządzaj tym według Twojej woli. / Daj mi tylko miłość Twoją i łaskę, / a to mi wystarczy” (tamże, pkt 234).

akademickiej nauki odnosiła się do programów wywiedzionych z modelu Dwunastu Kroków. W. Osiatyński komentując ten stan rzeczy wskazuje na trudności w recepcji idei AA – szczególnie jej wątków odnoszących się do kontroli – w środowisku badaczy i profesjonalistów praktyków operujących w obrębie paradygmatu scjentyistycznego³⁷. Należy pamiętać, iż zarówno kryminologiczne ujęcia kontroli społecznej, jak i Rottera teoria poczucia umiejscowienia kontroli oraz Seligmana teoria wyuczonej bezradności, o ile nie wyrastają wprost z myślenia organizowanego wokół ideału jedności metodologicznej nauki (jak ma to miejsce w psychologicznej szkole behawioryzmu), to dają się pogodzić z jego podstawowymi założeniami. W tym sensie wartościowe wyjaśnianie zjawiska dewiacyjnego równa się rozpoznaniu mechanizmów o charakterze zależnościowym odpowiedzialnych za jego powstawanie i utrzymywanie się, a w ten sposób stwarza możliwości skutecznej interwencji korekcyjnej. Eksplanacyjna wartość konstruktów, jakim jest kontrola – a także subiektywny jej odpowiednik: poczucie umiejscowienia kontroli – polega na tym właśnie, że jako istotna zmienna osobowościowa (o charakterze determinantu), stanowi on dogodny punkt wyjścia dla tworzenia modelu wyjaśniającego, w ramach którego proces patogenezy da się sprowadzić do ciągu zdarzeń połączonych łańcuchem przyczyn i skutków. Dla praktyki oznacza to potencjalną możliwość wpływania na wartość zmiennej determinującej stan patologiczny w celu jego modyfikacji. Konsekwencją przyjęcia powyższego sposobu widzenia było właściwe dla tradycyjnego nurtu oddziaływań terapeutycznych – tożsamego pod względem zaplecza teoretycznego z ujęciami Rottera i Seligmana – poszukiwanie recept mających przywrócić kontrolę nad zachowaniem na drodze farmakologicznej lub/i poprzez warunkowanie instrumentalne. Z takiej perspektywy, metoda proponowana przez wspólnotę AA jawić się musi jako przejaw ignorancji wobec dominującego modelu wiedzy i praktyki. Za przykład niech posłuży w tym miejscu uwaga wyrażona przez M.B. Clinarda i R.F. Meiera opisujących, w dziesiątym wydaniu klasycznego już opracowania z zakresu socjologii zachowań dewiacyjnych, wybrane aspekty zjawiska kontroli społecznej:

³⁷ Por. W. Osiatyński, *Grzech czy choroba*, Warszawa 1997, s. 7.

W pewnych warunkach, zastosowanie kryterium kontroli społecznej może mimowolnie intensyfikować i pogłębiać aktywność dewiacyjną. Przykładowo, uczestnictwo w programach terapeutycznych może u zażywającego narkotyki intensyfikować postrzeganie siebie jako osoby uzależnionej bądź przyjmowanie tożsamości uzależnionego. W ten sposób jednostka może dojść do przekonania, że kontynuowanie związków z innymi uzależnionymi i uczestnictwo w subkulturze narkomańskiej jest czymś potrzebnym czy nawet „naturalnym”³⁸.

Dodać należy, iż po stronie uczestników wspólnoty Dwunastu Kroków utrzymywała się przez długi czas podobna nieufność wobec świata profesjonalistów. Postawę tę wzmacniały ich osobiste doświadczenia z okresu poprzedzającego przystąpienie do programu, ponawiane po wielokroć próby leczenia i następujące po sobie porażki. Wszystko to prawdopodobnie wpłynęło także na fakt, iż w odróżnieniu od podejścia profesjonalnego, metoda AA nie dysponuje jakąś specyficzną koncepcją etiologiczną w sensie, jaki można przypisać teoriom stanowiącym bazę praktyki terapeutycznej. Przeciwnie, niejako rezygnując z roszczeń do scjentyście rozumianej naukowości, przedstawiciele wspólnoty zawieszają swój sąd co do przyczyn powstania problemu alkoholowego; odmiennie niż środowisko profesjonalistów nie uzależniają możliwości skutecznego rozwiązania go od odpowiedzi na pytanie o jego przyczyny. Nieznajomość podłoża przeżywanego przez nich dramatu nie była bowiem przeszkodą w osiągnięciu trzeźwości we wspólnocie samopomocy, tak jak dysponowanie przez terapeutów odpowiadającą rygorom podejścia scjentyścycznego wiedzą na temat przyczyn choroby alkoholowej nie zmieniało faktu, iż wo-

³⁸ M.B. Clinard, R. F. Meier, *Sociology of deviant behavior*, Fort Worth 1998, s. 43.

Autorzy zdają się mieć świadomość problematyczności, jaką nieuchronnie powoduje angażowanie pojęcia kontroli w wyjaśnianie zjawisk dewiacyjnych oraz konstruowanie strategii korekcyjnej; słusznie bowiem w rozdziale pod znamienym tytułem *The Irony of Social Control*, nawiązując do dorobku kryminologicznej teorii labellingu, wskazują na to, iż funkcjonowanie tych samych agend kontroli społecznej powodować może zarówno skutki zgodne z oczekiwaniami, jak i efekty całkowicie przeciwne. Dostrzeganie podobnej niejednoznaczności na poziomie samokontroli nie skłania ich jednak do wniosków innych niż wyrażony powyżej, zgodnie z którym np. narkoman uczestniczący w programie terapeutycznym poprzez przyjęcie tożsamości osoby bezpowrotnie pozbawionej wpływu na własne życie, obiektywnie rzecz biorąc pogłębia stan własnej psychodegradacji.

bec zadania skutecznej pomocy terapeutycznej na ogół stawali bezradni³⁹.

Pozostaje zatem otwartą kwestia perspektywy poznawczej, której przyjęcie pozwoliłoby radzić sobie z tak wyraźną niespójnością w zakresie naszej wiedzy o funkcjach i roli kontroli w procesie rozwoju osobowego. Ogromny wpływ, jaki prezentowana przez AA filozofia samopomocy wywarła na dzisiejsze myślenie o resocjalizacji jako działalności profesjonalnej, obejmującej szerokie spektrum zachowań dewiacyjnych⁴⁰, ogromna popularność praktyki samopomocy ufundowanej na pierwowzorze grup Anonimowych Alkoholików, a także fakt, iż podejście to traktowane jest jako uniwersalny program samorozwoju; wszystko to pozwala sądzić, iż rzecz nie ogranicza się wyłącznie do wąsko ujmowanej problematyki oddziaływania wobec osób uzależnionych od środków psychoaktywnych.

Jak starałem się pokazać, dotychczasowe próby wypracowania pewnego teoretycznego stanowiska zakładały konieczność dokonania radykalnego wyboru według schematu albo-albo. Wspomniana wcześniej propozycja G. Batesona, choć w założeniu wyjaśniać ma istotę paradoksu kontroli, to poprzez sprowadzenie całego zagadnienia do dwóch odrębnych, rozłącznych, pozbawionych obszaru wspólnego typów relacji jednostki ze środowiskiem społecznym (stosunki komplementarne vs. symetryczne) pozostaje w gruncie rzeczy w obszarze tego samego stylu wyjaśniania co interpretacje, w myśl których walor słuszności przysługiwać może jednemu tylko członowi alternatywy. Tym bardziej uzasadnione wydaje się rozważenie podejścia zakładającego istnienie trwałej i zasadniczo nieusuwalnej ambiwalencji po stronie zjawiska będącego przedmiotem ni-

³⁹ Abstrahowanie przez AA od problemu faktycznego źródła dewiacji oraz koncentrowanie się raczej na wymiernych efektach działania programu ukazuje wpływy tradycji racjonalnej amerykańskiego pragmatyzmu, jest to tym bardziej widoczne, jeśli uwzględnić duchowy charakter metody, jej prawdziwość zgodnie z koncepcją W. Jamesa mierzona być może ostatecznie jedynie faktyczną użytecznością. Materiały biograficzne dotyczące Billa Wilsona., współzałożyciela ruchu AA, zawierają cenną informację o tym, jak w początkowym okresie trzeźwości pozostawał on pod wielkim wrażeniem książki Jamesa *Doświadczenia religijne* (zob. „Przekaż dalej” *Opowieść o Billu Wilsonie i o tym jak postanie AA ogarnęło cały świat*, Warszawa 2004, s. 136).

⁴⁰ O teoretycznych podstawach funkcjonalności programu Dwunastu Kroków w środowisku więziennym piszę w przygotowywanym przez PWN do druku pod redakcją J. Stanika i B. Urbana opracowaniu monograficznym pedagogiki resocjalizacyjnej.

niejszych rozważań. Przyjęcie takiej perspektywy pociąga za sobą znaczącą konsekwencję. Polega ona na tym, by dostrzeżoną dwoistość kontroli nie tyle przewyciężyć – w sensie dokonania radykalnego rozstrzygnięcia bądź zastosowania zabiegu koncepcyjnego, w wyniku którego paradoks jawiłby się jako pozorny – co uznać ją za stan typowy, naturalny, bliski rzeczywistości doświadczeniu, a w ten sposób odsłaniający dramaturgię sytuacji, w jakiej postawiony jest każdy, kto podejmuje wysiłek zmiany osobowej⁴¹. Zastosowanie kategorii dwoistości w oświetlaniu problematyki właściwej pedagogice resocjalizacyjnej skłania do tego, by działania (auto)wychowawcze i (auto)korekcyjne widzieć jako noszące na sobie piętno ambiwalencji. Cenna lekcja, jaką wychowawcy i terapeuci zaangażowani w pracę korekcyjną otrzymują od uczestników wspólnoty Dwunastu Kroków, polega na tym właśnie, iż pozwala dostrzec złożony i niejednoznaczny charakter pojęć i zjawisk, które gdy funkcjonują w zastanym horyzoncie znaczeń, nie są w pełni zdolne oddać dynamizmu i dramatycznego napięcia właściwych oddziaływaniu korekcyjnemu. Wydaje się, iż dobrze rozumieją to ci praktycy, którzy – trawestując treść pierwszego kroku AA, gotowi są powiedzieć:

Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec postępowania tych, którzy nadużywając alkoholu proszą nas o pomoc w rozwiązaniu problemów z piciem tym związanych i sens naszej profesjonalnej pracy, samopoczucie psychiczne i związany z tym rozwój osobisty są poważnie zagrożone⁴².

Wyrażona w tytule niniejszego tekstu odwaga bezsilności nie sugeruje zatem rozstrzygnięć, które równałyby się przyjęciu jako wyłącznie słusznej, perspektywy ukazanej tu przez ruch Anonimowych Alkoholików; zwraca raczej uwagę na ten z biegunów opozycji skrywającej się za pozornie jednoznaczną

⁴¹ Potrzebę umiejętności odczytywania sytuacji wychowawczych w kategoriach dwoistości w sposób szczególnie inspirujący uzasadnia na gruncie polskiej myśli pedagogicznej L. Witkowski, por. tenże: *Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego*, Kraków 2001; *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, Warszawa 1997, s. 142-143. Nie mniej inspirujące dla mojego sposobu widzenia złożoności własnej problematyki badawczej miały prowadzone przez L. Witkowskiego krakowskie spotkania seminaryjne w ramach projektu *Pro Habilitas*.

⁴² Program Dwunastu Kroków dla osób zajmujących się profesjonalnie pomocą osobom uzależnionym i ich rodzinom, „Vade mecum” 3 (1995), s. 14.

funkcją poczucia sprawstwa, który w dotychczasowym myśleniu podlegał wykluczeniu zgodnie z zasadą, iż relacje, jakie łączą opozycyjne stany rzeczy to wyłącznie relacje wykluczania. Podczas gdy zadanie rzetelnego opisu wymaga raczej – jak to określa L. Witkowski –

uwzględnienia sprzeczności – powiązania antagonizmu w napiętą całość, czegoś co ma skłonność do wykluczeń a co musi umieć jej się oprzeć⁴³.

W wyniku takiego postawienia kwestii rodzi się konieczność przeformułowania dotychczasowego pytania alternatywnego: czy procesowi rozwoju osobowego służy przekonanie, iż ma się znaczący wpływ na sytuację, czy też świadomość braku takiego wpływu?

na pytania dwoiste:

1) Jak, żyjąc w przekonaniu o możliwości samokontroli, możliwości kształtowania siebie i własnej sytuacji – co jest naturalną przesłanką działań określanych tradycyjnie w kategoriach samowychowania, ćwiczenia charakteru bądź pracy nad sobą – nie popaść jednocześnie w iluzję będącą barierą dla rozwoju osobowego, wzrostu, przemiany,

a jednocześnie:

2) Jak ze świadomości ograniczonych (często dramatycznie) możliwości kształtowania siebie i sytuacji nie czynić usprawiedliwienia dla postawy dryfowania lub – co gorsze – nie wbudowywać takiego przekonania w mechanizm uchylania się od odpowiedzialności za nie podjęte działanie, nie dokonaną zmianę?

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – KONTROLA SPOŁECZNA, SAMOKONTROLA, POCZUCIE UMIEJSCOWIENIA KONTROLI, ANONIMOWI ALKOHOLICY, DWANAŚCIE KROKÓW, KATEGORIA AMBIWALENCJI

⁴³ Por. L. Witkowski, *Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego*, dz. cyt., s. 136.

SUMMARY

M. SZTUKA, *About the Courage to Be Helpless. The Paradoxes of Self-control*

The article takes up the issue of control as a category of explaining behaviours of deviant character. Reflection to date as well as research achievements within this scope have situated the concept of control in the context of social system functioning, or reduced it to certain personal characteristics, generally described as a sense of perpetration. On the grounds of popular associations, these characteristics are connected with such traits as: self-control, strong character, will power, thus constituting the condition for self-education activities, including self-correction activities. Attempts to apply such viewpoint for the analysis of complex educational and corrective situations consistently frequently encounter a substantial obstacle, defined here as a paradox of control, which is that conviction about the ability to control one's own situation may entail as many opportunities as dangers.

Mariusz Sztuka, ur. 1968, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Pedagogiki UJ oraz w WSFP *Ignatianum*, członek redakcji „Horyzontów Wychowania”. W latach 1992-1998 wychowawca w zakładzie penitencjarnym.